

Petra Fohrmann, *Weźmiemy ze sobą dzieci. Ostatnie lata życia rodziny Goebbelsów*, Warszawa 2015, Prószyński i S-ka, ss. 143, fotografie

Nakładem wydawnictwa Prószyński i S-ka ukazało się w 2015 r. niezwykle interesujące opracowanie o charakterze wspomnieniowym, pod wielce wymownym tytułem *Weźmiemy ze sobą dzieci. Ostatnie lata życia rodziny Goebbelsów*. Należy przy tym dodać, że zostało ono przygotowane specjalnie dla polskiego czytelnika. Tytuł niemieckiego oryginału brzmi bowiem znacznie spokojniej: *Die Kinder des Reichsministers. Erinnerungen einer Erzieherin an die Familie Goebbels – 1943 bis 1945* [*Dzieci ministra Rzeszy. Wspomnienia wychowawczyni rodziny Goebbelsów*]. Opracowanie nie jest kolejną klasyczną biografią ministra propagandy i oświecenia publicznego Josepha Goebbelsa, choć przybliży czytelnikowi jego środowisko rodzinne z pozycji postronnego obserwatora – Käthe Hübner, opiekunki i wychowawczyni trójki najstarszych dzieci ministra. Polska edycja opracowania źródłowego Petry Fohrmann przybrała wymiar 143 stron druku. Zasadnicza treść została uzupełniona licznymi fotografiami ze zbiorów archiwalnych i prywatnych.

Swoiste wprowadzenie stanowi przedmowa Petry Fohrmann. Przybliża ona okoliczności dotarcia zarówno do tekstu wspomnień, jak i samej Käthe Hübner-Leske. Wiele miejsca przeznaczyła również Fohrmann na omówienie charakteru dokumentu. Był on całkowicie pozbawiony tendencyjności, a raczej wyróżniał się obiektywnym spojrzeniem na rodzinę wszechwładnego i złowrogiego ministra propagandy i oświecenia publicznego Rzeszy dr. Josepha Goebbelsa. Potwierdzeniem tego założenia może być dokonana przez Petrę Fohrmann krótka, ale trafna ocena załączonych do ostatecznego tekstu wspomnień fotografii ze zbiorów prywatnych Käthe Hübner-Leske. Są one – podobnie jak i zasadniczy tekst opracowania – pozbawione doraźnego wymiaru propagandowego.

Czytając przedmowę do pamiętników Käthe Hübner-Leske, można pokusić się o prowokujące pytanie, czy omawiane opracowanie nie jest próbą „wybielenia” postaci samego Goebbelsa. W miarę jednak zagłębiania się w lekturę korespondencji i prywatnych refleksji pojawia się inna dramatyczna kwestia. Czy odgórna rodzicielska decyzja: „weźmiemy ze sobą dzieci” nie stanowi raczej bezwzględnego i wstrząsającego potwierdzenia zbrodniczego charakteru narodowosocjalistycznego systemu i elit władzy w Niemczech w latach 1933–1945.

Opracowanie źródłowe autorstwa Petry Fohrmann *Weźmiemy ze sobą dzieci. Ostatnie lata życia rodziny Goebbelsów* zostało zredagowane według porządku chronologiczno-problemowego. Ta swoista opowieść Käthe Hübner-Leske o rodzinie Goebbelsów rozpoczyna się w październiku 1943 r. (podjęcie pracy w domu ministra), a kończy się w kwietniu 1945 r. (ucieczka z Berlina za przyzwoleniem dotychczasowego pracodawcy). Każdy rozdział zawiera w tytule wyraźne odniesienie do opisywanego wydarzenia czy momentu w życiu codziennym Goebbelsów. Czytelnik uzyskuje więc zarówno przybliżającą notkę redakcyjną, jak i stosowny fragment czy to właściwych pamiętników samej Käthe Hübner-Leske, czy też korespondencji dzieci do swojej wychowawczyni. W wielu miejscach interesującym uzupełnieniem są fotografie. Należy nadmienić o nich także i z innego względu. Zostały zebrane przez autorkę opracowania w sposób porównawczy. Oficjalne fotografie małżonków Goebbelsów przeplatają się ze zdjęciami z prywatnych zbiorów Hübner-Leske. Jest to o tyle interesujące, iż wychowawczyni dzieci ministra Rzeszy czyniła to wyłącznie dla siebie

samej, bez zamiaru upubliczniania. Takiemu założeniu sprzyjał zresztą charakter, w jakim została zatrudniona. Käthe Hübner-Leske „nie miała żadnych kontaktów z ministerstwem propagandy. Była odpowiedzialna wyłącznie za dzieci” (s. 20).

Na początku opracowania wiele można się dowiedzieć o wrażeniach wyniesionych przez Käthe Hübner-Leske z pierwszych dni pobytu w wiejskiej posiadłości Goebbelsów pod Bernau nad Bogensee. Te kilkanaście stron rzuca nieznane dotąd światło na wiedzę o życiu codziennym rodziny wszechwładnego ministra propagandy i oświecenia publicznego. Pojawia się więc wątek skromności i oszczędności („U nas wszystko naprawdę było wydzielane i żyliśmy z talonów. Wydaje mi się, że w domu Göringa wyglądało to zupełnie inaczej. Opowiadał o tym personel, który się wymieniał między domami”, s. 29). W ustach obiektywnej obserwatorki opis ten brzmiał wręcz jako wielki pozytyw. Można wręcz doszukiwać się jednoznacznego przeciwstawienia uczciwego i skromnego Goebbelsa rozrzutnemu sybarycie Hermannowi Göringowi. W jakimś sensie odpowiadało to zresztą realiom politycznym III Rzeszy. Rywalizacja Goebbels-Göring była faktem powszechnie znanym, zwłaszcza na szczytach władzy.

Wiele miejsca poświęciła Käthe Hübner-Leske metodom wychowawczym stosowanym przez małżonków Goebbelsów w wiejskiej posiadłości. O ile osobą oddaną swoim pociechom była Magda Goebbels, to „wielkim nieobecnym” był minister propagandy. Oddalenie domu nad Bogensee od Berlina nie sprzyjało regularnym kontaktom. Podczas nieczęstych spotkań Goebbels był swoistym „kłębkim sprzeczności”. Sprawiał wrażenie czulego ojca, by już po chwili wybuchnąć gniewem z powodu najmniejszego objawu niesubordynacji (zwłaszcza ze strony syna Helmuta).

Beztroska sielanka życia codziennego rodziny Goebbelsów skończyła się w 1944 r. Niepewność dotycząca dalszego rozwoju sytuacji na froncie musiała odbić się na atmosferze domu nad Bogensee. Będąca uważną obserwatorką Käthe Hübner-Leske zaczęła dostrzegać u Magdy Goebbels pierwsze niepokojące oznaki depresji. Po latach doszła wręcz do wniosku, że miały się one stać zapowiedzią tragedii (zabójstwo dzieci), która rozegrała się 1 V 1945 r. w bunkrze pod Nową Kancelarią Rzeszy.

Odwroćcie fortuny wojennej szło w parze (o ironio!) z ponownym scaleniem rodziny Goebbelsów. Tak należy postrzegać wymuszoną bombardowaniami stolicy Rzeszy przeprowadzkę Josepha Goebbelsa z pałacyku przy Hermann-Göring-Strasse do rezydencji nad Bogensee. Stało się to we wrześniu 1944 r. Dla Käthe Hübner-Leske oznaczało to uzyskanie możliwości regularnych obserwacji dnia codziennego ministerialnej rodziny. W wykorzystanej w omawianym opracowaniu korespondencji Joseph Goebbels jawił się jako manipulator również i w relacjach z najbliższymi. Jaskrawym tego świadectwem były fotografie i filmiki dokumentalne z udziałem dzieci ministra, tworzone na potrzeby wojny propagandowej. Stanowi to kolejne potwierdzenie tezy o demonicznej roli ostatniego kanclerza III Rzeszy. W celu realizacji założeń swojej fanatycznej „wojny totalnej” (rozumianej również jako „wojna o rząd dusz”) nie cofał się przed niczym. Dotyczyło to również i kwestii cynicznego wykorzystania niewinności własnych dzieci. Przy takiej wiedzy należy posunąć się wręcz do tezy, że w takiej postawie ministra leżała kolejna przyczyna – wspomnianych powyżej – wydarzeń z 1 V 1945 r.

Pewne zapytania budzi kwestia, dlaczego Käthe Hübner-Leske nawet nie napomknęła w swojej korespondencji o ostatniej wizycie Adolfa Hitlera nad Bogensee. Miała ona miejsce 3 XII 1944 r. Odpowiedź na to pytanie wydaje się – wbrew pozorom – stosunkowo łatwa. Brak ten mógł wynikać z oczywistej planowej nieobecności personelu pomocniczego, do którego z pewnością zaliczały się wychowawczynie dzieci ministra.

Wymiaru swoistego „teatru absurdu” nabrał rozdział „Boże Narodzenie 1944 w domu nad Bogensee”. Mimo nieuchronnie zbliżającej się katastrofy wojennej ostatnie święta Bożego Narodzenia w posiadłości Goebbelsów przebiegły w sielankowej (na pozór) atmosferze. Dawalo się jednak wyczuć wyraźne napięcie zarówno w reakcjach, jak i zachowaniu samego ministra. Podobnie świętowano nadejście Nowego Roku 1945. Hübner-Leske stwierdziła wręcz, że „nie przypomina sobie żadnych uroczystości”, „poza tym nikt nie był w nastroju do świętowania” (s. 109).

Najbardziej dramatycznym okresem pracy Käthe Hübner-Leske okazały się cztery ostatnie miesiące (styczeń–kwiecień 1945). Pod wpływem coraz bardziej alarmujących wieści z frontu zapadła decyzja o przeniesieniu się rodziny ministra propagandy na wyspę Schwanenwerder na rzece Haweli (na południe od Berlina). Przeprowadzka w ciągle jeszcze spokojny i odizolowany rejon miała stworzyć miraż stabilności. Było to nader złudne wrażenie.

Z największą dozą dramatyzmu przywołała Käthe Hübner-Leske dzień 22 IV 1945 r. To wówczas miała widzieć po raz ostatni swoich podopiecznych udających się do bunkra Führera pod Nową Kancelarią Rzeszy.

W zakończeniu omówienia opracowania Petry Fohrmann, pt. *Weźmiemy ze sobą dzieci. Ostatnie lata życia rodziny Goebbelsów*, należy wysnuć pewne refleksje. Pojawia się naturalne pytanie o właściwy cel ukazania się tej pozycji na rynku wydawniczym. Odpowiedź nasuwa się sama. Jest to niezwykle interesujące źródło do pełniejszego poznania elity politycznej III Rzeszy. Postać ministra propagandy i oświecenia publicznego Rzeszy dr. Josepha Goebbelsa pojawia się w nieco innym wymiarze. Określenie „nieco” zostało użyte nie bez powodu. W relacjach Käthe Hübner-Leske jeden z najbliższych współpracowników Hitlera pozostawał sobą nawet w relacjach z własnymi dziećmi. Najbardziej wstrząsający wydaje się instrumentalizm w relacjach ojciec-dzieci, przy często przywdziewanej masce serdecznej i kochającej osoby.

Piotr Mikietyński

Kraków

Jakub Stępień, *Hinduski fundamentalizm religijny. Myśl polityczna Narodowej Organizacji Ochotników (Rashtriya Swayamsevak Sangh)*, Kraków 2016, Księgarnia Akademicka, ss. 315

Najlicniejsza masowa organizacja na świecie to Komunistyczna Partia Chin, nie jest więc zaskoczeniem, że słyszał o niej chyba każdy. Bardziej zadziwia, że mało kto w Polsce zetknął się kiedykolwiek z nazwą kolejnego na tej liście – jeśli wliczyć członków nieformalnych przybudówek – ugrupowania. Rashtriya Swayamsevak Sangh (RSS), czyli Narodowa Organizacja (lub Korpus) Ochotników, założona w 1925 r. w Nagpurze przez Keshava Balirama Hedgewara, należy do wiodących sił politycznych Indii, jakkolwiek nie jest partią w ścisłym sensie. Ma za to bliskie powiązania z rządzącą dziś Indiami Indyjską Partią Ludową (Bharatiya Janata Party – BJP): przez RSS przeszli zarówno obecny prezydent (Ram Nath Kovind), jak i premier (Narendra Modi).

Omówienia jej działań i poglądów podjął się Jakub Stępień; obecna książka to lekko zmodyfikowany doktorat z politologii, który naukowiec ten obronił w 2011 r.